Rok XXII. **ORĘDOWNIK.** Nr. 120.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na poczcie 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Urbana i Grzegorza. Jutro: Wniebow. P. Filipa Ner.
Poznań, środa 25 maja 1892.
Słońca wschód 3,52 Zachód 8,2 Księżyca wsch. 3,17 Zach. 7,26

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na czerwiec:

na poczcie . . . . 0,75 mk.
w mieście . . . . 0,70 mk.
z odnoszeniem . . . . . . 0,75 mk.

Poznań, dnia 24 maja.

— **Zaburzenia w Łodzi.** Z Łodzi piszą do krak. „Reformy“. Przesyłam jeszcze nieco szczegółów o wypadkach w Łodzi.

Już 28 kwietnia robotnicy fabryki żyda Poznańskiego i Kainzla porzucili pracę, ale do niéj dnia następnego powrócili. Zasłużył się przy tem ogromnie znany tu powszechnie żandarm Maszkin. Ubliżyłbym wszelkiemu zwierzęciu, gdybym tego żandarma z jakimkolwiek zwierzem porównał. Wymyślaniem i biciem zmusił robotników, że do roboty powrócili, a następnie wraz z panami Poznańskimi założył sobie w biurze fabryki stół indagacyjny. Jakkolwiek przebiegły jest p. Maszkin, zdarzyły mu się przy indagacyi zabawne nieporozumienia. Jeden z robotników zapytany, czy dostawał jakie papiery?

— Dostawałem — odpowiada.
— Czy to były drukowane?
— A jakże, drukowane i pisane.
— Cóżeś z nimi zrobił?
— A no, rozdawałem.
— Komu?
— Różnym, i robotnikom, i majstrom.
— Kto ci je dawał?
— Panowie fabrykanci.

Po sprawdzeniu okazuje się, że mowa ciągle o listach, rozporządzeniach i t. p. fabryki, do roznoszenia których ten robotnik był używany.

Rozlepiane odezwy były co prędzéj przez policyą zdzierane, ale i tu zaszedł mały wypadek oporu. Rozlepiający odezwy, polecił obecnemu wypadkowo stróżowi strzedz i nie pozwolić zdzierać. To też gdy strażnik chciał odezwę zedrzeć, stróż zawzięcie bronił.

Aresztowany i badany, wykazał, że czytać nie umie, treści i celu odezwy nie zna, ale ponieważ polecono mu bronić jéj całości, więc bronił. Nie długo zostawały na murach te odezwy, jak również i odezwy gubernatora Millera nie dłużéj nad pół godziny.

Dnie 1 i 2 maja przeszły cicho spokojnie. Zdawało się, że duch robotnika śpi nieczuły, lub strwożony nie śmie odetchnąć, jawnie głowy podnieść, przeciw swej krzywdzie przemówić.

Dnia 3 maja po południu robotnicy już z kilku większych fabryk porzucili pracę, obchodzili kolejno inne fabryki, wzywając towarzyszów do łączenia się, nie pomijali nawet drobnych warsztatów rzemieślniczych, krawieckich, szewskich. Dni następnych zastępy świętujących zwiększały się, rosły niezmiernie szybko, tak że cyfrę ich podają do 80,000. Zaznaczyć należy, że odbywało się to z powagą i imponującym spokojem, który przez długi czas nie był zakłócony, i że widocznem było staranie tych mas o zachowanie się z godnością i powagą. Nie na robotników też spada wina, nie na nich ciąży znaczna liczba ofiar późniejszéj zamieszki i bójek.

Przedmieście Łodzi, „Bałuty“ zwane, oddawna służyło do osiedlania się tam byłych przestępców kryminalnych w tem wyrachowaniu, że przy naszem wielkiem mieście i oni znajdą zatrudnienie i zarobek. Niestety Bałuty zyskały sobie ponurą opinię gniazda złodziejów, rzezimieszków i budzą w każdym obawę, że może tutaj być obdartym, ograbionym, a i zamordowanym.

Gdy więc ci tak zacni mieszkańcy Bałut zmięszali się z tłumami pracującego ludu, niepodobna było uniknąć zamieszki. Oni to właśnie z domieszką urwiszów z miasta dali nam „Juden hecę“. Powód miał dać żyd rzeźnik, który w sklepiku swym zwymyślał i toporem zranił kupującą mięso kobietę. Za kobietą ujęło się kilku robotników, wszczęli bójkę, z któréj łatwo już poszło hasło: „Na żydów!“ Zaznaczam ponownie, że robotnicy właściwie udziału w rabowaniu żydów nie brali, owszem potępiali awanturników. Zniszczonych zostało sporo sklepów w najuboższéj staréj dzielnicy miasta i na Bałutach. Pierzyny rozrywane, butelki z napojami tłuczone o bruk, stoły sklepowe wyrzucone na ulicę, stanowiły materyał wstrętnéj zabawy.

Nie będę powtarzać przeróżnych plotek, jakie w ciągu tych niespokojnych dni obiegały i wśród robotników i wśród t. zw. inteligencyi, ale zaznaczyć należy, że fabrykanci znaleźli się w przykrem bardzo położeniu. Wielu z nich oświadcza gotowość do ustępstw, wielu uznaje choć w części słuszność żądań robotników, ale interwencya władz, do któréj się sami ucieklí, krwawa interwencya wojska utrudniła im zadanie niezmiernie. Wojska ściągnięto zewsząd, nawet z dalszych okolic, z Piotrkowa, z Kalisza...

Ogłoszono stan oblężenia, ale tak półurzędownie, poufnie, — opublikowanem ono nie było. Wojska nie zachowały przepisu, nakazującego pierwszy strzał w powietrze, ale od razu dały strzał w tłum. Poprzednio kawalerya próbowała rozpędzić tłumy w uliczce wązkiéj zgromadzone, ale gdy zbity w masę tłum ustąpić nawet nie mógł, gdy konie na zbitą masę ludzi następować nie chciały i gdy z tłumu w obronie posypały się cegły, wtedy kawalerya pierzchła. Piechota dopiero mordując i raniąc spełniła zadanie rozproszenia groźnych tłumów. Rozbestwieni strażnicy napadali późniéj na pojedyńcze grupy robotników, na dwóch, trzech i bywało, że choć ci ustępowali do bram, strażnik strzelał i zabijał.

Zabitych i rannych razem jest do 100, z tych podobno 8 zabitych na miejscu, 14 dotąd wyniesiono zmarłych w szpitalu starozakonnych, z ran, przeważnie z tyłu zadanych, prócz tego dwóch czy trzech chrześcian, od kuli lub z łójek z robotnikami. Z innych szpitalów dotąd wynoszą codzień po dwóch lub trzech zmarłych. Jaka istotnie dotąd cyfra zabitych i umarłych — nikt nie wie; to tajemnica. Aresztowano do 400 robotników.

Nowiny polityczne.

— **Główne wiadomości.** Z Wiednia donoszą do dzienników berlińskich, że cesarz Wilhelm ma w drugiéj połowie tego lata pojechać do Wiednia z wizytą. Dzienniki berlińskie przyjmują tę wiadomość z zastrzeżeniem i piszą, że dotąd nie było wcale mowy o tem, ażeby cesarz Wilhelm miał w tym roku jechać do Wiednia, albo w ogóle do Austryi.

— Na uroczystość złotego wesela królewskiéj pary duńskiéj wyśle Ojciec św. własnoręczne pismo z życzeniami.

— Z Warszawy pod dniem 21 bm. piszą do „Dzien. Pol.“:

„W Ozorkowie, Zgierzu i innych miejscowościach fabrycznych robotnicy zaprzestali pracy. Wysłano silne oddziały wojsk do tych miejscowości. W Łodzi umysły bynajmniéj nie uspokoiły się — ciągłe aresztowania, wielu robotników do pracy nie powróciło. Okazuje się, że w czasie starć z wojskiem w Łodzi zabito ośmiu, a raniono kilkudziesięciu robotników — żołnierzy raniono kilkunastu. Wczorajszéj nocy w Warszawie były liczne aresztowania wśród tutejszych rzemieślników. Utrzymują, że aresztowano także na Pradze znanego socyalistę Mendelsohna, przybyłego tu z zagranicy.“

— Rosyjska para carska przybyła do Kopenhagi ubiegłego poniedziałku 23 b. m. na statku „Polarstern.“

— W Rosyi ogłoszono teraz ukaz, tyczący się karania tych, którzy zdradzają tajemnice państwowe. Wedle tego ukazu każdy, kto obcemu mocarstwu zdradzi plany fortec, albo takie dokumenta, które w interesie Rosyi mają być w tajemnicy zachowane, zostanie skazany na utratę praw honorowych i na wygnanie na Sybir. Kary te będą znacznie obostrzone dla tych, którym zostały powierzone tajemnice państwowe, a którzy je zdradzili. Tacy zostaną skazani oprócz utraty praw honorowych jeszcze na ciężkie roboty od 4 aż do 8 lat.

— W włoskim sejmie przyjdzie w tym tygodniu do bardzo ważnych obrad, które nie wiadomo, czem jeszcze się zakończyć mogą.

Stary Bismark napisał niedawno temu w swym przybocznym organie „Hamb. Nachr.“, ażeby Włochom dać pokój i nie zmuszać ich, żeby ciągle powiększały swe siły zbrojne. Artykuły w „Hamb. Nachr.“ narobiły w Włoszech wielkiéj wrzawy i poseł włoski Cavallotti chce się zapytać rządu, co właściwie myśli o artykule w „Hamb. Nachr.“ i czy nie wartoby było się nad nim zastanowić, ponieważ Włochy są rzeczywiście obarczone wielkiemi ciężarami, którym w żaden sposób sprostać nie będą dłużéj w stanie.

Niektóre gazety włoskie piszą, że kto wie, czy nie przyjdzie do nowego przesilenia ministeryalnego, ponieważ rząd będzie musiał jasno i stanowczo oświadczyć, jakie stanowisko zajmie w obec trójprzymierza. Posłowie i lud żądają, ażeby Włochy się wycofały z trójprzymierza, rząd zaś jest wręcz przeciwnego zdania. Może więc z tego łatwo wyniknąć nie mała burza, którą nie będzie łatwo można zażegnać.

— Pogrzeb jenerała Klapki, który się odbył w Budapeszcie, wypadł pod każdym względem świetnie. Przed kościołem zebrały się olbrzymie masy publiczności. Liczne deputacye, stowarzyszenia honwedów i młodzież akademicka, ustawiły się ze sztandarami. Nad porządkiem czuwało około 200 policyantów pieszych i konnych. Kościół był przepełniony. Na pogrzeb przybyły i sfery urzędowe: wszyscy ministrowie z prezydentem ministrów na czele, burmistrz, posłowie i radni miasta stawili się w komplecie. Obecną była cała rodzina zmarłego. Mnóstwo oficerów honwedów przybyło w paradzie. Pochód żałobny był olbrzymi, ciągnął się prawie przez 8 kilometrów. Niestety przyszło w czasie niego do scen skandalicznych. Oto gdy kondukt doszedł już do placu cłowego, utworzyła policya kordon, aby zapobiedz ściskowi, przy któréj to sposobności tak się zdarzyło, iż część młodzieży uniwersyteckiéj znalazła się nagle po za kordonem. To się niepodobało akademikom, zaczęli wywijać laskami i wykrzykiwać: „Precz z policyą“. Dzięki taktowności urzędników nie przyszło jednak do większéj awantury i wkrótce uspokoili się studenci, a tylko od czasu do czasu nucili pieśni Kossuth'owskie, którym publiczność wtórowała. Na cmentarzu miał mowę prezydent krajowego stowarzyszenia honwedów, Władysław Tisza. Po ponownem pobłogosławieniu zwłok przemawiał jeszcze oficer honwedów Alojzy Degre, poczem trumnę spuszczono do grobu.

Wiadomości o Stowarzyszeniach

Berlin. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Polsko-Dramatycznego“ w Berlinie za czas od pierwszego listopada 1889 do 31 grudnia 1890 roku.

Towarzystwo nasze zostało założone przez kilku miłośników sztuki w dniu 1 listopada 1889 roku i powzięło sobie za główny cel wspólną naukę w sztuce dramatycznéj, literaturze, głównie ojczystéj, daléj zapoznanie szerszą publiczność z takową i urządzanie przedstawień amatorskich.

Czynności Tow. Polsko Dramatycznego, ograniczające się na wewnętrznéj i zewnętrznéj działalności, jako takie popierane były nie tylko przez samych członków, lecz przeważnie przez szerszą publiczność, którą sobie Towarzystwo zjednać potrafiło przez ostatnie przedstawienia.

Nie pozostaje nam zatem nic więcéj, jak zawsze tylko mile nam widzianym gościom za ich popieranie w dążnościach naszych złożyć staropolskie „Bóg zapłać", dalej zaznajomić z czynnościami Towarzystwa i choć nie wielkim rezultatem, lecz zawsze nadzieją osiągnięcia pożądanego celu zaprawionym.

Na pierwszem urzędowem zebraniu przystąpiło do Towarzystwa członków 16, w ciągu roku wstąpiło 27, wystąpiło lub też skreślono 6, pozostaje zatem 37 członków.

Posiedzeń odbyło się 46 zwyczajnych, 3 walne zebrania i 2 zebrania zarządu. Na posiedzenia uczęszczało 12 do 18 członków.

Odczyty wygłoszone zostały nasępującej treści: Przez p. Jagodzińskiego: nekrolog o „Alojzym Żołkiewskim" i komedyjka „Zaproszenie do walca", przez p. Marcinkowskiego: komedyjka „Kuzynek" dyalog „Kobieta", obraz dramatyczny „Ostatni akord" fragment sceniczny „O zmroku", przez p. Michała Gulcza: obraz sceniczny w 5 aktach „Nad przepaścią", przez p. Kukowskiego: „O dramaturgii praktycznéj", wydanéj przez Derynga.

Przedstawień urządziło Towarzystwo w czasie swego istnienia pięć, odegrane były następujące sztuki:

I przedstawienie: „Emigracya chłopska", obraz ludowy z śpiewami w 5 aktach. II przedstawienie: „Surdut i siermięga", obraz dramatyczny ludowy ze śpiewami w 3 aktach. III przedstawienie: „Ulicznik warszawski", krotochwila ze śpiewami w jednym akcie, „Kuzynek" drobnostka sceniczna w 1 akcie, „Ulica nad Wisłą", krotochwila ze śpiewami w 2 aktach. IV przedstawienie: „Nad przepaścią", obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach. V przedstawienie: „Krakowiacy i Górale", operetka narodowa w 3 aktach.

Oprócz wyżéj wymienionych przedstawień odbył się jeden wieczorek z tańcami.

Na cele dobroczynne ofiarowało Towarzystwo 30 m. i to na Czytelnią Ludową w Poznaniu 15 m., na przewiezienie zwłok wieszcza naszego Adama Mickiewicza 10 m. i na gwiazdkę dla dzieci polskich 5 m. W pamiętnéj narodowéj uroczystości sprowadzenia zwłok nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza do ziemi rodzinnéj, zespoliło się Towarzystwo nasze z innemi tutejszemi Towarzystwami w jedno ogniwo „Kolonii Polskiéj w Berlinie", wysyłając wspólnie wieniec.

Stan kasy wykazuje następujące cyfry: Ogólny dochód 1289 m. 15 fen., rozchód 1158 m. 78 fen. pozostaje w kasie 130 m. 37 fen.

Biblioteka Tow. zawiera następujące dzieła dramatyczne:

1. „Emigracya chłopska", obraz ludowy ze śpiewami w 5 aktach; 2. „Nad przepaścią", obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach; 3. „Zagroda Sobkowa", obraz dramatyczny ludowy ze śpiewami w 5 aktach; 4 „Surdut i Siermięga", obraz ludowy ze śpiewami w 3 aktach; 5 „Ulica nad Wisłą", krotochwila ze śpiewami w 2 aktach; 6. „Ulicznik Warszawski", krotochwila ze śpiewami w 1 akcie; 7. „Krakowiacy i Górale", operetka narodowa w 3 aktach; 3. „Kuzynek", drobnostka sceniczna w 1 odsłonie, 9. „Renegat", dramat w 5 aktach; 10 „Złoty cielec", komedya w 1 akcie; 11. „Król Jan Kaźmierz na łowach", obraz dramatyczny w 3 aktach; 12. Nowy Mizantrop i Druciarz", komedya w 1 akcie; 13. „Dzieła dramatyczne Szujskiego", zawierające następujące uwagi „Halszka z Ostroga", dramat w 5 aktach, „Twardowski", poemat dramatyczny w 4 aktach, „Adam Szmigielski", komedya historyczna w 5 odsłonach, „Wallas", poemat dramatyczny w 5 aktach; razem 18 utworów dramatycznych. Do każdej zaś wymienionéj sztuki ze śpiewami, posiadamy nuty na małą orkiestrę, prócz tego, nuty do sztuk „Werbel domowy" i „Flisacy". Dalej posiada biblioteka 1 egz. „Przewodnika dla teatrów amatorskich", wydany przez Wincentego Rapackiego, artystę rządowych teatrów w Warszawie; 3 zeszyty Monologów, wydanych przez bibliotekę teatrów amatorskich w Lwowie i jeden rocznik „Echa muzycznego i teatralnego", abonowanego przez Towarzystwo, w którym się znajdują utwory dramatyczne i muzyczne, oraz rozprawy o sztuce, sławnych artystach i pisarzach.

Inwentarz Towarzystwa składa się z dwóch ksiąg kasowych, ustaw Towarzystwa, kart legitymacyjnych, dzwonka, stempla i skrzyneczki zapytań.

W skład zarządu na pierwsze półrocze 1891 wchodzą następujący członkowie:

Przewodniczący Andrzej Marcinkowski, jego zastępcą Franciszek Klupsch, sekretarz Klemens Gulcz, jego zastępca W. Dziecichowicz, kasyer Leon Grabowski, ławnicy Kontnowski i Antkowiak; inspicyent Franciszek Raciniewski, reżyser Michał Gulcz, jego zastępca Maksymilian Kukowski.

Sprawozdanie z czynności z drugiego roku swego istnienia Towarzystwa „Polsko Dramatycznego" w Berlinie za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1891 roku.

Czynności Tow. Polsko-dramatycznego, ograniczające się na wewnętrznéj i zewnętrznéj działalności, jako takie popierane były nie tylko przez samych członków, lecz przeważnie przez szerszą publiczność, którą Towarzystwo sobie zjednać potrafiło, przez dane przdstawienia. Nie pozostaje nam zatem nic więcéj, jak zawsze mile nam widzianym gościom za ich popierania w dążnościach naszych złożyć staropolskie: Bóg zapłać; dalej zaznajomić szanowną publiczność z czynnościami Towarzystwa choć nie wielkiego rezultatu, lecz zawsze w nadziei osiągnięcia pożądanego celu.

Z początku zeszłego roku składało się Towarzystwo z 37, w ciągu roku wstąpiło 7, wystąpił z powodu wyjazdu jeden, pozostaje zatem 43 członków. Posiedzeń odbyło się 37 zwyczajnych, 2 walne zebrania i 1 zebranie zarządu. Członków uczęszczało na posiedzénia 15 do 18.

Odczyty wygłoszone zostały następującéj treści:

1, przez kolegę Marcinkowskiego: artykuł z „Echa muzycznego i teatralnego" p. t.: „Nagość w plastyce"; 2, przez kolegę Kukowskiego: „Swieczka zgasła". „Mańkowski i spółka", „Tygrys bengalski" czyli „Pafnucy i Narcyz". „Zgon Stefana Czarnieckiego. „Kościuszko pod Racławicami". 3, przez kolegę Klupsza: monologi „Moje kieszenie", „Raki" i ustęp z „Gazety Polskiéj", „Więzień polityczny"; 5, przez kolegę M. Gulcza: „O Józię".

Prócz tego wygłoszoną była przez pana Dybizbańskiego rozprawka o Towarzystwach, to jest jakie Towarzystwo jest najlepszem.

Przedstawień urządziło Towarzystwo w ubiegłym roku 5, w których odegrane były następujące sztuki:

I przedstawienie: „Zagroda Sobkowa". obraz dramatyczno-ludowy ze śpiewami w 5 aktach; II „Nad przepaścią". obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach; III. i IV. „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczno ludowy w 7 odsłonach; V. „Było to pod Wagram". komedya ze śpiewami w 1 akcie, „Po północy", fraszka sceniczna w 1 odsłonie i „Werbel domowy", obrazek wiejski ze śpiewami w 1 akcie.

Oprócz odbytych przedstawień obchodziło Towarzystwo dnia 1 lutego r. z. pierwszą rocznicę istnienia swego upiększoną śpiewami, deklamacyami i t. p.

Także występowało Tow. nasze w Tow. „Obywateli Polskich" w wieczorku deklamacyjno-muzykalnym.

Pokój przy familii.

(Z pamiętników starego kawalera.)

(Ciąg dalszy.)

Głowa moja była blizka pęknięcia, pomimo, że Pelcia po kilka razy na dzień przysyłała mi świeże plasterki cytryny.

Pewnego dnia, gdy już byłem znacznie zdrowszy, pani Szwalbergowa oświadczyła mi, że Pelcia chce mnie zobaczyć.

— Biedne dziecko — mówiła zacna dama, — co ono przez ten czas wycierpiało. Nie znam dziewczyny z tak dobrem sercem. Musiałeś w czepku przyjść na świat, panie Stanisławie. Pozwolisz pan, że ją tu wprowadzę.

Ubrałem się naprędce. Po chwili weszła pani Szwalbergowa z Pelcią, która wyglądała jak wcielone pocieszenie rekonwalescentów.

Włosy miała cokolwiek w nieładzie, oczy jakby dopiero z łez otarte. Podała mi białą rączkę, którą uścisnąłem lekko, dziękując za troskliwość, jaką byłem otoczony podczas choroby.

— No, moje dzieci — rzekła mama — muszę ja pójść do kuchni. Porozmawiajcie ze sobą, pan Stanisław nudzi się sam, może więc w twojem towarzystwie, droga Pelciu, odzyska humor.

Przypuszczenie to nie było zbyt trafne. Trudno było mi odzyskać humor w towarzystwie Pelci, która była milcząca i jakby zawstydzona.

Zaczynałem rozmowę to o tem, to o owem, ale jakoś nie szło. Panna Pelagia albo nie odpowiadała wcale, albo odpowiadała półsłówkami. Mówiłem o kwiatach, literaturze i teatrze. Dała mi do zrozumienia, że w obecnym nastroju jéj ducha, o kwiatach nie myśli, literatury nienawidzi, a teatrowi życzy, żeby się zawalił co prędzéj. Zapytana o przyczynę takich czarnych myśli, odpowiedziała, że życie jéj zbrzydło i utraciło w jéj oczach powaby.

— Dawniéj — mówiła — byłam wesoła, ożywiona, lubiłam towarzystwo i muzykę, dziś już mnie nic nie zajmuje i nic nie obchodzi. Podobno słońce świeci, kwiaty pachną, słowiki śpiewają, przecież to właśnie pora. Co do mnie, nie słyszałam ich śpiewu i słyszeć go nie chcę. Smutno mi. Fortepianu nie dotknęłam już od dwóch tygodni. Dla kogo mam grać?

— Choćby dla siebie samej, dla własnej przyjemności.

— Egoistką nie jestem. Nie, panie, nie... Życie moje już złamane, pragnę tylko ciszy, spokoju i zapomnienia. Gdyby mnie jaki dobry geniusz zaniósł na bezludną wyspę i porzucił samotną w cieniu wielkich drzew, w grocie wykutéj w skale, byłabym najszczęśliwszą.

Umilkła. Czułem, że wypada mi paść na kolana i przykładając rękę do serca zawołać:

— Pelciu! Aniele, duszo méj duszy! gwiazdo moich gwiazd! pozwól, że ja będę tym dobrym geniuszem i zaniosę cię na odludną wyspę. Tam, zdala od świata, z daleka od ludzi, pić będziemy z czystego zdroju zachwytów i uniesień. Zgodne bicie dwojga naszych serc słyszeć będą rajskie ptaki, kołyszące się na gałęziach, świadkiem naszych rozkoszy będzie antylopa o śliczných wilgotnych oczach.

Nie mogę powiedzieć, żebym Pelcię kochał — ale w téj sytuacyi, może byłbym się oświadczył, choćby tylko przez grzeczność, lecz z czegobym żonę utrzymał? Bądź co bądź, za najmniejsze dwie pieczary i kuchnią na odludnéj wyspie, trzeba oddać blizko połowę pensyi — kilka funtów antylopy na rosół, korzonki i zioła niezbędne do pożywienia, pochłoną resztę — a w cóż odzieję moją piękną pustelnicę? czem okryję alabastrowe jej ramiona, za co umebluję wnętrze groty, w któréj dwoje serc naszych ma uderzać zgodnie, do czasu pierwszéj sprzeczki przynajmniéj.

W obec takich poważnych zagadnień, na które nie mógłem znaleść odpowiedzi, nie pozostawało mi nic innego, jak tylko westchnąć nad losem nieszczęśliwéj Pelci, i zapewnić ją o mojéj wdzięczności i niekłamanéj sympatyi.

Starałem się dowieść, że obecny stan jéj psychiczny jest prawdopodobnie wynikiem nadwątlonego zdrowia i chorobliwego rozstroju nerwów. Radziłem jéj, żeby spróbowała hydropatyi.

Podniosła się z krzesła i spojrzała na mnie wzrokiem obrażonéj królowéj, poczem westchnęła cicho i wyszła.

Gdy zamknęła drzwi, do uszu moich doleciało kilka wyrazów rozmowy.

— I cóż? i cóż? — pytała z gorączkową ciekawością mama, którą poznałem po głosie.

— Nic była cicha odpowiedź.

— Jakto? pomimo wszystkiego, nic.

— Nic, moja mamo.

— A to osioł! — zawołała już głośno, nie kryjąc swego oburzenia pani Szwalbergowa. A trzeba wiedzieć z jakim akcentem wymówiła ten brzydki wyraz, słychać w nim było najmniéj siedmdziesiąt cztery S., co sprawiało efekt syku wężów świstu wiatru, szmeru wody, przedzierającéj się zdradziecko przez tamę.

Domyśliłem się łatwo, że niepochlebny wyraz wysłany został pod moim adresem i że od téj chwili będę znany w rodzinie Szwalbergów pod nowym pseudonimem.

Westchnąłem. Do wygód pokoju przy zacnéj rodzinie ze wspólnem wejściem, przybył mi jeszcze i tytuł.

Słyszałem, jak pani Szwalbergowa mówiła, że to się tak skończyć nie może, że trzeba, aby adwokat Klekotowicz i maszynista Jan rozmówili się ze mną na seryo i energicznie. Klekotowicza nie bardzo się lękałem. Byłem pewny, że ten kauzyperda, nawet na prośby Olimpii nie wyjdzie z roli pokątnego doradzcy i co najwyżéj wytoczy mi proces o jakie niebywałe straty i szkody — ale maszynista budził we mnie niejakie obawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Również urządziło Tow. w dniu 7 czerwca z. r. wycieczkę do miejscowości Jehannisthal.

Cele dobroczynne poparło Towarzystwo w ubiegłym r ku w kwocie 61 marek i to następujące: na ubogich Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Berlinie 10 marek, na szkółkę polską w Berlinie 27, daléj jest Tow. nasze członkiem wspierającym Tow. „Sokół“ i „Przytuliska Polskiego“ w kwocie 12 m. rocznie dla każdego Tow.

Stan kasy wykazuje następujące liczby: remanent z r. 1890 135 m. 40 fen., pozostała przewyżka z r. 1891 11 m. 10 fen., remanent na r. 1892 wynosi razem 146 m. 50 fen.

Biblioteka zawiera 45 utworów dramatycznych, do każdéj ze sztuk ze śpiewami nuty na małą orkiestrę; dalej posiada biblioteka Tow. naszego „Przewodnik dla teatrów amatorskich“ przez Wincentego Rapackiego; kilka zeszytów monologów i dyalogów, i 2 roczniki „Echa muzycznego i teatralnego“.

Towarzystwo nasze abonuje 2 gazety t. j. „Gazetę Polską“ w Berlinie i „Wielkopolanina“.

W skład zarządu na pierwsze półrocze 1892 roku wchodzą następujący koledzy: przewodniczący, Franciszek Klupsz, zastępca Andrzéj Marcinkowski, sekretarz Klemens Gulcz, zastępca Stanisław Dobroczyński, kasyer Leon Grabowski, ławnicy: Teodor Gibasiewicz i St. Owsiński, inspicyent Jan Matuszewski, reżyser Michał Gulcz, zastępca Nikodem Rakowski. Posiedzenia odbywają się co sobotę wieczorem przy Wallstr. 20.

Berlin, w maju 1892 r.

Klemens Gulcz, sekretarz.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 24 maja.

— * **Teatr polski w Gostyniu.** We wtorek komedya: „Płaczka i śmieszek“, komedya: „Jestem zabójcą“ i operetka: „Bęben“. W czwartek komedya: „Skrzypce czarodziejskie“, komedya Gomolickiego: „Skrytka“ i operetka: „Małżeństwo przy latarniach“. W sobotę „Dramat jednej nocy“, komedya: „Przewodnik zakochanych“ i pierwszy akt opery: „Halka“. W niedzielę na ostatnie przedstawienie dramat: „Przeor Paulinów“.

— * **Teatr polski w Koźminie.** W czwartek dramat: „Przeor Paulinów“. W piątek drugie i ostatnie przedstawienie: „Kraj“.

— * **Przypominamy**, że dzisiaj wieczorem w Towarzystwie Młodych Przemysłowców będzie miał p. dr. Czyński dalszy ciąg wykładu o okultyzmie. Spodziewać się należy że tak jak wczoraj i dziś liczne przybędą członkowie i goście.

— * **Ksiądz** Patron Stychel mianowany został penitencyarzem i kaznodzieją katedralnym w miejsce ks. Roesslera, który od św. Jana probostwo na prowincyi obejmie.

— * **Zeszłej** niedzieli radzcostwo Osowiccy dali obiad, jak pisze „Dziennik“, na cześć Najprzew. ks. Arcypasterza. Prócz ks. Arcybiskupa wzięła w nim udział rodzina pp. Osowickich, a mianowicie pp. Sewerynowa Lossowowa, Aleksandrostwo Lossowowie z Gryżyny z córkami, Kurnatowski z Dusiny, Tadeuszostwo Twardowscy z Kobelnik, nadto pp. nadburmistrz m. Poznania dr. Witting, posłowie radzca Motty i Stefan Cegielski, radzca dr. Wicherkiewicz, radzca Sławski, ks. kapelan Żychliński, redaktor Fr. Dobrowolski, doktorowie Köhler, Batkowski, Drobnik i mecenas Głębocki.

— * **Dyrektor** policyjny p. Natbusius otrzymał tytuł prezydenta policyjnego.

— * **Oddział** aeronautów wojskowych przybył zeszłego poniedziałku po południu do Poznania z balonem. Balon napełniono dziś rano.

Z placu Działowego puszczono go po godz. 9 rano. W łódce, przymocowanej do balonu, siedziało kilku wojskowych. Balon buja do tej chwili po nad miastem, zewsząd widny. Pełno ciekawych ludzi na ulicach patrzy się ku niemu.

— * **Oborniki.** Ubiegłego piątku wieczorem około godz. 10 wybuchł ogień w Uchorowie u gospodarza Siewerta. Spaliła się ze szczętem 1 stodoła i 1 stajnia. Mówią, że ogień podłożono z zemsty.

— * **Inowrocław.** Wielka fabryka sody na Mątwach, należąca do firmy Suermund i Spł., zapaliła się zeszłego poniedziałku. Ogień ma być okropny. Sąsiednie domy mieszkalne znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie. Jakim sposobem ogień powstał, dotąd nie wiadomo.

— * **Kucharki.** Podaliśmy już po krótce, że w Kucharkach żandarm Kruger został zastrzelony w swem własnem pomieszkaniu w nocy z ubiegłéj soboty na niedzielę. Obecnie donosimy o bliższych szczegółach tego morderstwa za tutejszą „Posenerką“. W rzeczonéj nocy objeżdżał Kruger z żandarmem Dahlkem, mieszkającym również w Kucharkach, granicę polską. Około 12 godziny powracali do domu. Wjeżdżając do wsi Kucharek, spotkali 3 mężczyzn, z których jeden miał przy sobie siekierę. Jeden z nich znikł nagle, dwaj inni starali się schować, tak żeby ich nie zauważono. Oby dwaj żandarmi udali się do pomieszkania Krugera, gdzie chwilę jeszcze ze sobą rozmawiali. Następnie żandarm Dahlke poszedł do swego pomieszkania, a Krüger usiadł przy stole, chcąc napisać sprawozdanie urzędowe z dnia ostatniego.

Zaledwie żandarm Dahlke stanął w swym domu, a już przybiegł do niego posłaniec z oznajmieniem, że Krugera zastrzelono. Zdaje się, że morderca czekał tylko na to, ażeby Dahlke wyszedł z pomieszkania Krugera. Morderca strzelił do siedzącego przy stole żandarma przez okno, a kula trafiła nieszczęśliwego w samą głowę. Trafiony żandarm zerwał się z miejsca, wypowiedział jeszcze nazwisko zapewne tego, w którym przypuszczał mordercę, i padł bez życia na ziemię. Żona zamordowanego, usłyszawszy wystrzał i głos swego męża, przybiegła natychmiast, ale męża znalazła już trupem. Nieboszczyk liczył 33 lata, pozostawił po sobie wdowę i 2 sierót, z których jedno liczy 2 lata, drugie 3 miesiące. Dwie podejrzane o popełnienie morderstwa osoby już aresztowano i odstawiono do więzienia w Pleszewie.

Jeden z uwięzionych nazywa się Cziczak i pochodzi z Kucharek, drugi jest jego bratem przyrodnim i pochodzi również z Kucharek. Obudwóch widzieli żandarmowie, kiedy powracali już do domu. Brat przyrodni Cziczak jest też tym, którego nazwisko wymienił trafiony kulą żandarm Kruger. Pewien kolega zamordowanego opowiadał, że Krüger raz Cziczaka zaskarżył o obrazę, skutkiem czego tenże się zemścił w tak okropny sposób.

— * **W Bydgoszczy** była w piątek konferencya wyższych urzędników kolejowych, radzców ministeryalnych itd. celem ustanowienia spoczynku w niedzielę w przewozie towarowym. Ruch ten spoczywać ma od 12 w nocy w sobotę aż do 6 rano w poniedziałek. Pociągi mają czas ten stać na stacyi, do której właśnie dojadą, a urzędnicy mają być koleją odwożeni do domu i przywożeni następnie znów do służby.

— * **Strzelno.** Niedawno temu położył ktoś na torze kolejowym pod Różniatami 4 wielkie kamienie, z których jeden był pół metra długi. Nieszczęście żadne się nie stało, gdyż machina zrzuciła z szyn kamienie. Pomimo to nakazał lantrat władzom policyjnym, ażeby poszukiwały energicznie sprawcy. Na wykrycie sprawcy przeznaczono 50 wynagrodzenia.

— * **Pelplin.** Drugą tegoroczną wizytacyą pasterską odprawi Najprzew. Ks. Biskup w następującym porządku: 25 maja o 2 godz. 41 min. po połud. przyjazd do Ostroda. 26 maja Suma i Bierzmowanie tamże. 27 maja o 8 godz. wizytacya kościelna. Po połud. o 6 godz. przyjazd do Dąbrówna. 28 maja o 8 godz. wizytacya kościelna tamże. 29 maja o 8 godz. Suma i Bierzmowanie. Po po łud. o 6 godz. przyjazd do Niborka. 30 maja o 8 godz. Suma i Bierzmowanie. 31 maja o 8 godz. wizytacya kościelna. Po połud. o 1 godz. 46 min. przyjazd do Działdowa. 1 czerwca o 8 godz. Suma i Bierzmowanie. 2 czerwca o 8 godz. wizytacya kościelna. Powrót do Pelplina.

— * **Sępolno.** Jazda na welocypedach znajduje tu coraz więcéj zwolenników. Kupcy używają ich nawet do objeżdżania swéj klienteli. Nawet jeden kominiarz w swym stroju zawodowym z drabiną i miotłą na plecach używa dwukonnego konia do objeżdżania swéj praktyki, co naturalnie wielką i ogólną radość sprawia.

Wyszanów 21 maja 1892. Odpowiedź na korespondencyą o duchu. Zajście opisane jest prawdziwe z tą tylko różnicą, że nie drab, ale kobieta udawała ducha. Że wypadek ten zaniepokoił okolicę całą, jest nieprawdą, dla tego proszę umieścić pismo moje z nadmienieniem, że czyn ten w okolicy a mianowicie w Wyszanowie wzbudził śmiech ogólny, bo tu nikt w duchy nie wierzy.

Morały dołączono do korespondencyi nie tyczą się też Wyszanowa, bo lud tu bardzo dbały o oświatę pod przewodnictwem czcigodnego, wielce szanowanego JM. X. Dziekana Pągowskiego, który gorliwością i uprzejmością swą zjednał sobie serca wszystkich i kosztem swoim utrzymuje czytelnią ludową z korzyścią wielką. A że lud stara się o oświatę i nie szczędzi kosztów na to, to najlepszym dowodem, że na poczcie w miejscu zapisanych oprócz 3 większych jeszcze 30 polskich mniejszych gazet ludowych. Nadto w wszystkich szkołach parafii wyszanowskiéj bywa udzielana nauka czytania i pisania polskiego, ludzie chętnie składają grosze na cel ten właśnie dla tego, aby oświatę szerzyć i pomiędzy pokoleniem młodem.

(Od Redakcyi: Szanownych Korespondentów prosimy, ażeby nam prawdę donosili. Przez fałszywe lub niedokładne wiadomości zachodzą tylko niepotrzebne i wcale niepożądane spory.)

Poczta Redakcyi.

Panu J. w Jarocinie: Zaczęliśmy, więc już tym razem musimy dawać, na przyszły raz nie będziemy podawali, ponieważ nas już z wielu stron doszły skargi.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 23 maja.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,90
Poznańskie listy zastawne 3½%	96,20
Poznańskie listy rentowe	102,75
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	67,50
Listy polskie likwidacyjne	65,00
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	214.55
Rosyjskie 4½% listy zastawne	97,90
Zach. pruskie 3½% obligacye	95,30
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	00,00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	95,50
Rumuny 4% pożyczka 1880	83,00
Austryackie banknoty	170,75
Węgierska 5% renta	85,80
Węgierska 4% rentazłota	94,25

Poznań, dnia 23 maja.

Ceny ustanowione przez komisyą targową.	Za 100 kilogramów					
	piękny		średni		posledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Słomy	4	50	4	25	4	—
Siana	4	50	4	25	4	—
Kartofli	6	00	5	50	5	00
Skopowiny za 1 kg = 2 ft	1	40	1	35	1	30
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	2	60	2	40	2	20
Jaja za kopę	2	30	2	25	2	20

Wrocław, dnia 23 maja — Ceny targowe

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	50
„ nowa	21	40	20	30	18	40
„ żółta stara	—	—	—	—	—	50
„ nowa	21	30	20	30	18	40
Żyto	20	80	19	70	18	40
Jęczmień nowy	17	00	16	00	14	50
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	80	14	00	13	00
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	24	60	23	40	20	20
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 23 maja.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 183,00—196,00 na kwiecień 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało żółta nowa płacone 208,00—216,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000.00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr w miejscu 142 156 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 145—174 marek.

Berlin, 23 maja. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 186—216 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg w miejscu podług jakości, miejscowa od 192—199—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacone 147—171 mrk podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 143—185 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 160—170 m.

Petroleum za 100 klg z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 21,7 m

Okowita niepodatkowana 50 m., na listopad 000—000 niepodatkowana 70 m. na maj 40,1—39,8—40,3—39,7 na listopad-grudzień 38,1—38,0—38,2 m.

Targ na bydło. Berlin 23 majaa.

Spędzono 2934 sztuk bydła rogatego. Płac. za I gat 57—62 m. za II gat. 54—56 mr.; za III gat. 42—48 m za IV gatunek 35—42 m. Targ był spok spęd słabszy. Eksport umiarkowany. Sprzedano nie wszystko a ceny opadły.

Swiń spędzono 9699. Płacono za I gatunek 55—56 m za II gatunek 52—54 m., za III gatunek 48—51 m. za 100 funtów z 20 prc. tary. — Targ był spokojny, spęd silniejszy a eksport umiarkowany. Sprzedano wszystko.

Cieląt spędzono 711. Płacono za I gat. 56—62 m za II gat. 45—55 fen., za III. gat. 38—42 fen. za funt wagi mięsa. — Targ był spokojny, spęd mocn. a eksport umiarkow. — Wszystko sprzedano, a ceny się nie zmieniły.

Skopów spędzono 3020. Płacono za I gat 46 do 48 mk. za II gat. 40—44 fen. za funt wagi mięsa

Targ był lichy, spęd silny. Ceny opadły. Sprzedano wszystko.

Członek naszego Towarzystwa śp.

Leopold Kuliński

zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami d. 22 bm.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 25 b. m. o godz. pół do 6 po południu, z domu żałoby ul. Wszystkich Świętych nr. 4, na który Szan. Członków zaprasza

Zarząd Towarzystwa Krawców w Poznaniu.



Dnia 22 b. m. podobało się Panu Bogu zabrać nam naszą najmłodszą córeczkę

Jadwisię

w pierwszéj wiośnie życia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 26 b. m. o godzinie 2 po południu z domu żałoby ulica Wrocławska nr. 1, o czem donoszą w smutku pogrążeni rodzice.

M. Garstecki z żoną.

! Ostatnie egzemplarze !

Nadzwyczajne zniżenie ceny

Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką.

1. Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 stron.
2. Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z rycinami.
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu
7. Piekło przez X. Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hinczny.
9. Podarek ślubny.
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **2 marki 30 fenygów** w znaczkach pocztowych otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o spieszne zgłoszenia.

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Szanownej Publiczności Jerzyc i okolicy donoszę niniejszem iż otworzyłem

skład trumien

wszelkiego gatunku po tanich cenach i

skład rozmaitych mebli,

na Jeżycach numer 155

i wykonuję wszelkie zamówienia jak najrzetelniéj; tak samo przyjmuję wszelkie budowle po najtańszych cenach.

Z szacunkiem

M. Trojanek,

Cygara

wybornego **smaku** dobre w paleniu i li **tylko odleżałe** w cenie **30 do 60 marek** za tysiąc.

Tabaka

do zażywania, **znanéj dobroci** po **45 fen. do 4 marek** za 1 funt.

Papierosy i tytunie

po cenach fabrycznych, w najrozmaitszych gatunkach poleca

fabryka cygar i tabaki

L. Kaniewskiego,

2. Wodna ul. 2.

Zamiejscowe wysyłki uskuteczniam **franko.**

Najładniejszą pamiątkę po zmarłych sprawia pięknie powiększony

portret!

Podług każdéj, czy to nowéj, czy staréj fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnéj kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii, w akwareli, w pasteli,** albo w **olejnéj farbie,** począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo. Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.

Atelier Ernst Eugen Hamm,

w Königshofen w Bawaryi.

Zupełna wyprzedaż!

Z powodu **rozłączenia się wspólnictwa** i rozwiązania naszego interesu wyprzedajemy nasze **wszelkie zapasy w towarach,** jako:

Jedwabne, wełniane i bawełniane

materye na suknie

Obsatky aksamitne i jedwabne — **płótno i stołowiznę** — **flanele** — **barchany** — drylichy — **dery** na konie — **kołdry na łóżka,** do spania i podróży — **dywany** — **firanki** — materye na meble — **linoleum i chodniki** — **sukna** — **chustki** jedwabne i wełniane — **szyrtyngi** — wallis — adamaszki — **bieliznę** dla pań i panów — rzeczy trykotowe

po najtańszych cenach.

Dla odsprzedających dogodna sposobność nabycia tanio resztek.

Hoffmeyer & Weidemann

Stary Rynek 88.

Polecamy książki **z powinszowaniami:**

Zbiór powinszowań wierszem i prozą na uroczystości familijne jako też wpisy do imienników. Cena 1,20 mrk. na porto 10 fen.

Powinszowania dla doroślejszéj młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen., na porto 5 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., na porto 5 fen.

Oracye, przemowy, pieśni i powinszowania weselne. Cena 30 fen., na porto 5 fen.

Zamówienia razem z należytością prosimy nadesłać do

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."

Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Są u nas do nabycia następujące **książki gospodarskie:**

Podręcznik do racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich napisał A. Brownsford. Cena 3,00 m. z przesyłką 3,20 m.

O chowie inwentarza. Poradnik dla włościan, zawierający następujące wskazówki. (O bydle rogatem. O koniu roboczym. Chów owiec. O świniach.) Cena 30 fen., na porto 5 fen.

Trzy nauki gospodarskie, napisane dla włościańskich gospodarzy. (O płodozmianie czyli wielopolowem gospodarstwie. O nawozach. O uprawie roli.) Cena 40 fen., na porto 5 fen.

Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. Cena 60 fen., na porto 10 fen.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód wprost do

Ekspedycyi Orędownika i Głosu Polskiego

Poznań (Posen) Wiedeńska ul. Nr. 8.

Tasiemiec wywołuje wiele chorób

i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największéj części bywają oni leczeni na bladnicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnemi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladość twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrót i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Środek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,

Poznań, św. Marcin nr.

Można jeszcze nabyć w Ekspedycyi pisma naszego

Pan Tadeusz

czyli

ostatni zajazd na Litwie.

Historya szlachecka z 1811 i 12 r.

w dwunastu tomach, wierszem

przez

Adama Mickiewicza.

Stron 296. Cena tylko 20 fen., z przesyłką 30 fen.

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego",

Poznań (Posen) Wiedeńska ul. nr. 8.

Ceny najprzystępniejsze.	Rysunki na żądanie

Magazyn i fabryka mebli W. Szkaradkiewicz

Poznań, Wilhelmowska ul. nr. 20

naprzeciw Hotelu Francuskiego.

Kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych, bawialnych, damskich, męzkich i sypialnych w najwykwintniejszem oraz i najskromniejszem wykonaniu, tak w orzechu, dębinie, czarnym mahoniu jako też i w imitacyi.

Znaczny wybór kompletnie gotowych wyściełanych mebli tak w plusze zwyczajnie gładkie, oraz i jedwabne w deseń, adamaszki jedw. wełniane, rypse krepy, oraz i fantazyjne materye, lecz tylko w najlepszym doborowym materyale i wyrobie.

Wszystkie inne meble li tylko własnego jak najpiękniejszego wyrobu za które wszelkie daję poręczenie.

Zur Winterbekleidung städtischer Pflegekinder brauchen wir

12 kgr. fünfdrähtige Wolle zu Socken

10 kgr. vierdrähtige Wolle zu Strümpfen, lieferbar bis zum 15 Juni cr.

Dieser Bedarf soll in Submission vergeben werden.

Versiegelte Angebote sind bis zum 2 Juni cr. Mittags 12 Uhr in unserem Armen-Bureau, Alter Markt 45 I T., Eingang Schulstrasse, abzugeben. Proben besonders verpackt und versiegelt und mit entsprechender Marken-bezeichnung, welche in der Offerte enthalten sein muss, sind gleichzeitig einzureichen.

Die Zuschlagsertheilung erfolgt am 3. Juni cr. Nachmittags 4 Uhr.

Proben liegen in dem vorbezeichneten Bureau aus.

Posen, den 23 Mai 1899

Armen-Deputation

Pomocnikowi chirurg. Panu W. Grünberg składam me najszczersze podziękowanie za skuteczny środek, przez który tasiemiec natychmiast nas bez niebezpieczeństwa odszedł, za co jeszcze raz serdecznie dziękuję, i każdemu podobnie cierpiącemu gorąco polecam.

Pabianice, dnia 11 lipca 1890

Franciszek Skalski.

Pyskowice, Górny Śląsk.

WPan W. Grünberg w Poznaniu.

Z powodu Pańskiego bardzo cennego środka przeciwko tasiemcowi, czuję się obowiązanym wyrazić Panu moją najszczerszą wdzięczność. Byłem bardzo strapiony i myślałem, że i ten środek nie poskutkuje, ponieważ już przedtem wszelkich lekarstw używałem, a wszystko było na nic, ale skoro użyłem Pańskiej medycyny, zaraz ujrzałem, że takowa będzie skutkować. Po upływie trzech kwadransy, po użyciu lekarstwa, byłem uwolniony od tasiemca całkiem z głową, a nie tylko jeden, lecz cztery tasiemce odeszły. Ja sam nie chciałem wierzyć, że to jest możliwe, ale gdy tasiemca kazałem zbadać, pokazało się istotnie, że cztery głowy odeszły. Donosiłem o tem wielu znajomym, cierpiącym również na tasiemca, którzy także tego środka się chwycą. Z wysokim szacunkiem

Franciszek Gorzawski, mistrz szewcki.

Właśnie odebrałem pocztą staniki bluzkowe w najnowszych fasonach mocno odrobione i w prawdziwych kolorach 1 10 za sztukę. Robione prawdziwe czarne pończochy, także kolorowe. Majtki dziecinne w każdéj wielkości, płócienne damskie i dziecinne koszule, gorsety, firanki, materye na suknie poleca **M. Joachimczyk,**

Poznań, ul. Fryderykowska 3 I p.

Mojem przedsiębiorstwem jest, wszystkie towary tylko w dobrym gatunku trzymać, który się przy używaniu wykaże.

M. Sołecka.

Stary Rynek w uliczce,

poleca swoją restauracyą, połączoną z wyszynkiem rozmaitych piw.

Codziennie świeże flaki i wieprzowe nogi (Eisbeine). W piątek świeży **węgorz marynowany** i różne postne przekąski.

Miły pobyt **gospodarzy** z Poznania i okolicy.

Lirnik polski

zawierający

547

dumek, aryi, krakowiaków i piosnek ludowych. Stron 696.

Cena egzemplarza, w pięknej płóciennéj oprawie **1,50 m**. Na porto trzeba dołączyć 10 fen.

Śpiewnik polski

obejmujący

najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, krakowiaki, mazury, kujawiaki, pieśni miłosne, towarzyskie itd.

Cena 50 fen. na porto 5 f.

Zamówienia prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego"

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemiątkowski w Poznaniu.